

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**! Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Z Rady państwa.

Niema drugiego państwa na świecie, którem rządzić byłoby tak trudno, jak w Austrii. Ośm narodów zamieszkuje to państwo — Niemcy, Czesi, Polacy, Rusini, Włosi, Słowacy, Chorwaci i Rumuni, każdy naród ma swoje odrębne interesy, które częstokroć wręcz się sprzeciwiają sobie i wykluczają się wzajemnie. Pogodzić wszystkich i skłonić do jakiejś wspólnej uchwały, to już wielka sztuka. — W dodatku każdy naród dzieli się na różne stronnictwa zawodniczące między sobą, z czego znowu niezmiernie trudności wynikają dla rządu i dla parlamentu. I pomyśleć tylko, że każda ustawa państwowa musi przebyć te wszystkie trudności i przeszkody, zanim się stanie prawem, to łatwo każdy zrozumie, co za sztuka tu potrzeba, aby coś przeprowadzić.

Zważcie: posłów wszystkich jest 516, ci posłowie dzielą się na następujące kluby czyli stronnictwa:

- 1) zjednoczenie chrześcijańsko-socjalne czyli antysemitów 95 posłów,
- 2) grupa wszechniemiecka 3 posłów,
- 3) ludowcy włoscy 10 posłów,
- 4) klub żydowski syonistyczny 4 posłów,
- 5) czesko-katolicki klub narodowy 17 posłów,
- 6) klub młodoczeski 21 posłów,
- 7) klub czeskich agrariuszów ludowców 28 posłów,
- 8) klub Włochów wolnomyślnych 4 posłów,
- 9) Koło polskie liczące 71 posłów, w tem 18 ludowców, 16 wszechpolaków, 12 demokratów, 11 konserwatystów, 9 centrowców, 5 stojałowczyków,
- 10) klub rumuński 5 posłów,
- 11) klub staroruski 5 posłów,
- 12) klub ukraiński 25 posłów,
- 13) klub czeskich ludowców 4 posłów,

- 14) klub czeskich posłów radykalnych 11,
- 15) klub słoweński 17 posłów,
- 16) klub socjalno-demokratyczny 86 posłów,
- 17) Związek narodowo-niemiecki 51 posłów,
- 18) Zjednoczenie niemiecko-postępowe 15 posłów,
- 19) Związek niemiecko-radykalny 13 posłów,
- 20) Związek południowych Słowian 10 posłów,
- 21) dziewięciu dzikich, tj. posłów nie należących do żadnego klubu.

Nadto dzielą się posłowie na następujące grupy wedle zawodów: a) zjednoczenie posłów adwokatów (28), b) zjednoczenie posłów urzędników chrześcijańsko-socjalnych (18), c) wolne zjednoczenie posłów-rolników (270), d) wolne zjednoczenie posłów-przemysłowców (89), e) wolne zjednoczenie posłów-fabrykantów (76), f) wolne zjednoczenie posłów-techników (11), g) wolne zjednoczenie posłów-lekarzy (22), h) wolne zjednoczenie posłów niemieckich dla strzeżenia interesów robotniczych, (i) zjednoczenie posłów-sędziów (18), j) wreszcie jest i zjednoczenie posłów-księży.

Już sam ten podział wskazuje, co to za ciężka i trudna do poruszania maszyna ten parlament. A 15 posłów może całą maszynę zatrzymać, a 20 posłów może zatamować wszelkie obrady przez postawienie swoich wniosków, których to wniosków wprawdzie nie przeprowadzą, ale zmuszą do obradowania nad nimi cały parlament. Taki niepraktyczny regulamin czyli przepis obrad istnieje w parlamencie, a zmienić go trudno, bo różne małe stronnictwa nie chcą odstąpić od tych przepisów, aby nie stracić oręża obronnego przeciw rządowi.

Najwięcej trudności wynika dla obrad parlamentarnych z powodu sporów czesko-niemieckich. I teraz właśnie z tego powodu, że się pozarli czescy urzędnicy sądowi i pocztowi z niemieckimi urzędnikami, cały parlament został zahamowany,

przez cały tydzień toczyły się układy tajemnicze, a parlament próżnował.

Jest i druga przyczyna, że maszyna parlamentarna głośno skrzypi. Oto różnym kandydatom na ministrów pilno, aby terażniejszych ministrów wyrzucić, a im zrobić miejsce. Ministrowie muszą ustąpić z urzędu w takim razie, gdy się okaże, że nie mają zaufania w parlamencie i przez to robota nie idzie. Więc na to kandydaci na ministrów przeszkadzają rozmyślnie w robocie, aby ministrów wyrzucić.

Teraźniejsze ministerstwo nie cieszy się względami magnatów z tego powodu, że przeprowadziło powszechne głosowanie i przyczyniło się do umniejszenia wpływu magnatów w państwie. Nadto śni się jeszcze tym panom nadzieja przewrotu. Pragną oni, aby parlament wybrany przez powszechne głosowanie okazał się niezdolnym do uchwał, bo w takim razie spodziewają się owi panowie zamachu stanu i skasowania powszechnego prawa głosowania.

Wskutek tego wszystkiego obrady Rady państwa posuwają się bardzo powoli i mnóstwo spraw zalega. Nadchodzący tydzień będzie rozstrzygający, gdyż ministerstwo nagli do rozstrzygnięcia.

Na porządku dziennym obrad Rady państwa, na pierwszym miejscu stoi nagły wniosek rządowy o podwyższenie kontyngentu rekrutów landwery o 4700 żołnierzy. Koło polskie obradowało nad tą sprawą i na wniosek posła Stapińskiego zapadła taka uchwała: jeżeli się rząd zgodzi ulżyć ludowi a) przez zniesienie ćwiczeń wojskowych ostatnich dwóch lat, b) przez zaniechanie przenoszenia żołnierzy polskich i ruskich do obcych pułków, jak to się teraz dzieje, c) przez wynagrodzenie rodzin rezerwistów za ćwiczenia rezerwistów, d) przez rozszerzenie prawa reklamacji na syna utrzymującego rodzinę, bez względu na to, czy ten syn jest czy nie jest jedynakiem, — jeżeli się rząd zgodzi na te ulgi, to wzamian za to Koło polskie może głosować za daniem rządowi 4700 landwerzystów rocznie więcej. Minister obrony krajowej przyjął postawione żądania, więc Koło polskie będzie głosować za wnioskiem rządowym.

Koło polskie obradowało 29 i 30 kw., tudzież 1 maja. Dwa dni zajęły obrady nad wnioskami ukraińskimi. Ponadto odbyła komisja parlamentarna Koła posiedzenie w celu naradzenia się nad sprawami bieżącymi. Na posiedzeniu 29 kwietnia zęgnął się nowozamianowany namiestnik J.E. dr Bobrzyński z Kołem polskim, przy czym przedstawił program swej działalności na nowem stanowisku. Daj Boże, aby to spełnił, co przyobiegał. Główną wagę położył nowy namiestnik na to, że będzie się starał, aby załatwiano sprawy ludności szybko i sprawiedliwie.

Dnia 1 maja o godz. 1 $\frac{1}{2}$ w nocy zmarł nagle w Wiedniu minister niemiecki Franciszek Peszka. Do godziny 1 był w kawiarni, koledzy go odprowadzili zdrowego do domu. Zaledwie wszedł

do mieszkania, padł trupem, rażony apopleksją. Zmarły był pierwszym chłopem w Austrii, który został ministrem. Był to chłop na 80 morgach gruntu w Czechach, bardzo wykształcony w sprawach rolniczych. Pogrzeb odbył się 4 bm.

Dnia 3 bm. umarł w Pradze poseł czeski dr Herold, bardzo zasłużony w walce o prawa narodu czeskiego. Pogrzeb odbył się 7 b. m. w Pradze, dokąd wyjechali posłowie z Wiednia osobnym pociągiem, tego też dnia nie było posiedzenia Izby posłów.

J.E. dr Bobrzyński, zostawszy namiestnikiem złożył mandat poselski do Rady państwa. Był on posłem z miasteczek Mielca, Tarnobrzega, Rozwadowa.

Radosną nowinę przynosimy ludowcom: dr. Stanisław Biały, naczelnik sądu brzozowskiego, poseł z okręgu Brzozów—Tyczyn wystąpił z „unji demokratycznej” a przystąpił jako członek naszego klubu i Stronnictwa. Wobec tego klub nasz liczy już 18 posłów i jest najliczniejszy wśród polskich klubów poselskich. Przystąpieniem posła dra Białego nie tylko wzmocnił się nasz klub poselski ilościowo, ale zyskaliśmy serdecznego i gorliwego rzecznika interesów chłopskich, co nam ułatwi skuteczną służbę dla dobra ludu.

Mamy nadzieję, że i inni posłowie chłopscy i chłopskiej sprawie szczerze oddani wstąpią do naszego klubu w celu zjednoczenia wszystkich posłów chłopskich.

Jak politykują chłopi w innych krajach.

Włoskie stronnictwo ludowe ma w Radzie państwa 10 posłów: dr Józef Bugatto, urzędnik w ministerstwie oświaty, dr Henryk Conci, adwokat krajowy w Insbruku, ks. Baltazar Delugan, kanonik katedralny w Tryencie, ks. dr Alojzy Faidutti, proboszcz, ks. dr. Gwidon Gentilli, profesor teologii, dr Emanuel Lanzerotti, lekarz, ks. Panizza, proboszcz, Bazyli Paolazzi, dyrektor związku rolniczo-przemysłowego, Piotr Spadaro, rewident rachunkowy dyrekcji skarbu, Albin Tonelli, starszy geometra ewidencyjny.

Czeskie stronnictwo agrarno-chłopskie liczy 28 posłów: Rudolf Bergman, dzierżawca dóbr, Józef Bukwaj, sędzia, Franc. Chaloupka, właściciel młyna parowego, Józef Dürich, młynarz i właściciel kilku kamienic, dr Karol Holy, lekarz i dzierżawca dóbr, Józef Hyrsz, zarządca dóbr, Józef Kotlarz, gospodarz, Waclaw Kotlarz, starszy weterynarz powiatowy, Tomasz Mazanec, gospodarz, baron Karol Rolsberg, dr Józef Welich, profesor uniwersytetu, ks. dr Izydor Zahradnik, przeor Dominikanów, Franciszek Udrzał, redaktor itd.

Niemieckie stronnictwo ludowe chłopskie ma w parlamencie 33 posłów, a to jednego księcia (Karola Auersperga), jednego hrabięgo (Kolorwata), dwóch adwokatów, jednego notariusza, jednego weterynarza, dwóch urzędników ministerialnych, dwóch gorzelników, jednego piwo

wara, trzech fabrykantów maszyn rolniczych, pięciu właścicieli dóbr, jednego dzierżawcę dóbr, jednego profesora szkoły rolniczej, a 10 chłopów od pługa.

Słoweńskie stronnictwo ludowe wybrało tak samo jak my ludowcy polscy 17 posłów ludowców i jest ono rządzącym stronnictwem w Krainie. Między wybranymi jest czterech księży, dwóch adwokatów, jeden lekarz, trzech urzędników, dwóch nauczycieli, trzech chłopów od pługa.

Na co to piszę? — Bo uważam to za najlepszą odpowiedź dla tych wszystkich niezadowolonych, o których pisał w poprzednim »Przyjacielu« p. Sokalski. Wiem, że takich niezadowolonych jest bardzo niewiele, ale i o nich mi chodzi. Pragnę z całego serca zjednoczyć wszystkich braci chłopów pod jednym sztandarem ludowym, dlatego uważam za potrzebne usuwać z drogi te wszystkie nieporozumienia, któreby mogły temu przeszkadzać.

Wiem, że trafiają się nawet szczerzy i zasłużeni w bojach ludowcy, którzy mi za złe biorą, iż staram się pozyskać dla naszego Stronnictwa uczonych ludzi, serdecznie ludowi życzliwych, choć nie chłopów. Czynię to, bo mi rozum i sumienie powiada, że bez pomocy ludzi uczonych nie podamy obowiązkom i nie dojdziemy do celu — do rządów ludowych. Jeżeli chłopci chcą dość do rządów w narodzie, to muszą być przede wszystkim zdolnymi do tego — to znaczy, że musimy mieć w naszym Stronnictwie ludzi uczonych i fachowych znawców wszystkich dziedzin życia społecznego. Bez tego nigdy byśmy nie doszli do celu, boć musimy sobie to otwarcie powiedzieć, że takie stronnictwo ludowe, któreby tylko o jednym chłopów dbało, a o innych dbać nie potrafiło, byłoby tak samo przeklinane, jak wszechwładne do niedawna stronnictwo szlacheckie, które zawiniło głównie przez to, że tylko swoich ludzi miało na oku, tylko o nich szczerze dbało, a o innych albo wcale nie dbało, albo dbało po macoszemu. My w ten sam błąd popadać nie możemy i nie chcemy, bo musiałby i nas spotkać taki sam upadek, jaki spotkał szlachtę.

Zgadzam się z p. Sokalskim w zapatrywaniu, że należy się starać o to, aby liczba posłów-chłopów prosto od pługa była tak liczną, iżby rozstrzyganie spraw od nich zależało, ale również uważam za konieczny wybór uczonych ludowców i fachowców, tak, iżbyśmy wszelkim zadaniom stronnictwa rządzącego sprostać mogli. Przypuszczam, iż na najbliższe wybory uchwalimy nowy sposób wyznaczenia kandydatów — taki sposób, iżby wszelkim rozgoryczeniom zapobiedz.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga i prośba do braci chłopów i ludowców w całym kraju. Dzięki Bogu szczęśliwie dla nas składają się okoliczności i wypadki krajowe. Zbliżamy się do celu pręcej, niż się spodziewać było można. Pracujmy tedy i jednoczmy się jak najzwawiej, aby dzień zupełnego zwycięstwa idei ludowej nadszedł jak najpręcej. Wasz sługa

Jan Stapiński, prezes P. S. L.

Do Braci Chłopów ruskich.

Bracia Chłopi Rusini! Muszę Wam powiedzieć, że źle się dzieje tu w Radzie państwa. Posłowie innych narodów — Niemcy, Czesi, Rumuni, Włosi, Słoweńcy wyteżają siły, aby jak najwięcej pieńędzy ze skarbu państwa wydostać dla swoich narodów, a tylko my, posłowie z Galicji, zamiast się zjednoczyć wszyscy dla wywalenia pomocy dla chłopów polskich i ruskich w Galicji, tracimy czas na bezowocne walki narodowościowe.

Oto i teraz stoi na porządku dziennym obrad parlamentu aż pięć wniosków posłów rusko-ukraińskich o zabicie Kahańca przy prawyborach w Koropcu, o »sicze« i tym podobne inne sprawy, ale niema ani jednego wniosku o przyjęcie z pomocą chłopom ani ruskim, ani polskim.

Przez dwa tygodnie posypią się wielkie mowy, rozpalające nienawiść między posłami rusko-ukraińskimi a polskimi i jakże potem tak rozżarci przeciwko sobie posłowie mogą się porozumiewać!

A za tę walkę — kto zapłaci? Zapłacimy my chłopci, polscy i ruscy. Na naszej skórze i na naszej kieszeni skrupi się ta walka narodowościowa. Panu wnioskodawcy rusinowi Ceglińskiemu nie się złego stać nie może, bo on jako c. k. dyrektor gimnazjum w Przemysłu ma już siedm tysięcy koron pensji i dżety poselskie, razem ma on przeszło dwanaście tysięcy koron rocznie, które pobiera z naszych chłopskich podatków, więc jemu biedy niema i dobrze mu się bawić w wojnę narodową. Ale co nam chłopom polskim i ruskim przyjdzie z tej wojny pana Ceglińskiego i towarzyszy? Nam nie przyjdzie z tego nic, my tylko zapłacimy koszta tej wojny.

Bracia Chłopi Rusini! Bóg jest świadkiem, że powód do tej wojny dają posłowie ukraińscy, głównie posłowie Budzynowski, Dr Tryłowski, Dr Lewicki, Dr Baczyński, ksiądz Onyszkiewicz, ksiądz Folis i inni.

Poseł Budzynowski jako redaktor z zawodu nie zginie przez to, że chłopci ruscy i polscy nie będą mieli co jeść! Przeciwnie, posłowi Budzynowskiemu chodzi o to, aby podsycać rozdrażnienie i doprowadzać do awantur, gdyż będzie miał o czym pisać w gazetach i więcej gazet sprzeda z takimi nowinami. Posłowie Tryłowski, Baczyński i Lewicki jako adwokaci też na walce nie stracą tylko zarobią, bo jak się ludzie z sobą kłóca, to się procesy mnożą, a proces to zarobek dla adwokata.

Posłowie księża Folis i Onyszkiewicz też biedy naszej chłopskiej nie odczuwają, więc dobrze im podsyczać narody przeciw sobie i udawać potem wielkich obrońców.

Bracia Chłopi Rusini! Bardzo źleście zrobili, żeście wybrali posłami samych agitatorów, a ani jednego chłopca. Gdyby tu było choć kilku ruskich posłów chłopów, tobyśmy się porozumieli wzajemnie i nie dopuścilibyśmy do takiej pustej wojny, jaka się tu prowadzi na zgubę chłopów zarówno ruskich, jak i polskich. Nas chłopów polskich jest tu posłami przeszło dwudziestu, więc też my nie

pozwalamy, aby nasze poselskie »Koło polskie« z takimi wnioskami występowało. Ale cóż z tego, kiedy posłów ukraińskich nie ma kto pohamować — i tak nasza praca nie odniesie skutku.

Bracia Chłopi Rusini! Wiem, że Wam gazety ukraińskie obiecują pożytek z takiej roboty posłów Budzynowskiego, Baczyńskiego, Tryłowskiego, Lewickiego, Petryckiego, Onyszkiewicza i tym podobnych. Nie wiercie im. Sami osądźcie, że to do niczego dobrego nie doprowadzi, bo doprowadzić nie może.

Nas posłów polskich jest w parlamencie zjednoczonych 71, a ukraińskich posłów jest tylko 25, więc jasne jak na dłoni, że ta wojna posłów ukraińskich skutku odnieść nie może. Oni sami dobrze o tem wiedzą, ale mimo to robią awantury, aby się bawić, a biedny naród nieświadomy szklić. Oni dobrze wiedzą, że gdyby zaniechali awantur i po ludzku do nas się zbliżyli i pogadali z nami, toby prędzej coś dobrego zrobić się dało. Trudno nam posłom polskim pchać się do posłów ukraińskich, gdy oni zioną do nas nieważnością.

W takich stosunkach biada nam chłopom. Dlatego odzywam się do Was Bracia Chłopi Rusini z prośbą, abyście zmusili swoich posłów ukraińskich do zmiany postępowania. Napiszcie im, że jak się nie wezmą do pracy dla dobra chłopów ruskich, to ich więcej ani posłami nie wybieriecie, ani gazet ich czytać nie będziecie, ani do ich kancelaryj adwokackich chodzić nie będziecie.

Bracia Chłopi Rusini! W jednym kraju żyjemy, jedna jest nasza dola i niedola, więc łączmy się i walczmy razem o lepszą przyszłość dla dzieci naszych. Takeśmy robili w Sejmie, razem szliśmy chłopci polscy i ruscy, toteż zdobywaliśmy choć powoli prawa nasze.

Wiedeń, 5 maja 1908 r.

Z bratniem pozdrowieniem

Franciszek Wójcik,
chłop, poseł do Rady państwa.

Sprawy gminne.

Nasza galicyjska autonomia daje nam dosyć swobody do rządzenia się samym; niestety my jej należycie nie wykorzystujemy. Powiedzieć chyba wypada, żeśmy sami temu winni, że samorząd nasz nie jest wykorzystany.

Ot np. wójcia; co sześć lat tyle krzyku, tyle rozmyślań kogo wybrać wójtem, radnym, protesty, chodzenia, a zwykle tak bywa, że po pół roku nowy wójt staje się takim, jak i stary, zmienia się nie do poznania, charakter u niego tak

się wykrzywi, jak podkulek u wozu, energja staje się jak ciepłe masło, stanowczość ginie, wójt powoli robi się powolnym narzędziem tego, kto mu da co liżnąć, albo tego, kogo się boi; wszystkim wszystko obiecuje. Chce żyd koncesji dostanie ją, chce sąsiedzi, przeciwnicy żyda, odmowy daje; chcą obywatele listonosza wiejskiego i on też daje na to pieczęć — i zapytuje Dyrekcja, czy potrzeba listonoszów, odpisuje, że nie potrzeba. Prosi go kto, aby wystawił świadectwo, że ten a ten człowiek opieki potrzebuje, bo jest umysłowo chory, wójt wystawia, a za jakiś czas pisze do sądu, że ów człowiek jest zupełnie zdrow. Gmina żąda, aby budowano dwie szkoły w gminie, robią uchwałę, a za dwa dni wójt opowiada, że to niedobrze, trzeba tylko jedną, bo Michał Sworzeń nie chce dwóch. O wydaniu stanowczego rozkazu policjantowi, czy komu innemu niema mowy; policjant czy inny funkcjonarjusz gminny robi tak, jak się mu podoba, bo wie, że i tak wójt go nie wydali z obowiązku.

Wyprowadzają wójta na pole, aby zrobić zgodę pomiędzy sąsiadami o miedzę. Wójt i taksatorzy zasądzą jednego gospodarza, który grunt sąsiedni niedawno kupił; ale aby takiego »przywłokę« nauczyć rozumu, zasądzi go na 10 kor., nie wiedząc do kogo rzeczywiście sporny grunt należy. Poszkodowany broni się przed niesprawiedliwością, strony udają się do sądu, zjeżdża komisja i orzeka, że miedza należy do »przywłoki« — i strony zapłaciły 230 koron z przyczyny wójta.

Nie chcę Czytelników nudzić przykładami, których jestem świadkiem, zastrzegam się, abym tu chciał obrazić wójtów energicznych, bo i takich się znajdzie — ale ci sami powiedzą, że takich za mało jeszcze. Jest to bardzo wielka wada, gdyż z przyczyny wójtów jest tysiące procesów, tysiące niepotrzebnych zażaleń do różnych władz, a to wszystko możnaby tanim, a łatwym sposobem na miejscu załatwić, gdyby wójt był sprężysty. Chcąc z wójtem coś pożytecznego załatwić, to się odwołuje na Radę gminną, lecz na co inne to nie, lecz sam się rządzi. Zawsze ogląda się na starostwo, jakby ono jedno miało prawo w pierwszym rzędzie załatwiać sprawy.

Skąd bierze się tyle procesów, jak nie z winy wójtów! Wszak prawie z każdą sprawą w pierw szych strony udają się do wójta, aby im sprawę zrobił; ale wójt zamiast wpłynąć na strony, aby ich pogodzić, odsyła ich do starostwa albo do sądu.

Energja jest bezwarunkową potrzebą, a nawet zaletą wójta. Gdzie jest wójt energiczny, a czynny, tam jest ład, tam jest porządek, tam niema tyle procesów, tam się po nocach nie drą, nie krzyczą, tam szynki w przepisany czasie pozamykane. Gdy wójt wójtem, tam szkoła porządna, tam kancelarja gminna dobra i kasa gminna

Chłopi

składajcie swe oszczędności na 5¹/₂% tylko w Banku parcelacyjnym Lwów, Brajerowska 11A. Od kwot ponad 5000 K Bank płaci i większy procent aż do 7% wedle umowy Bank opłaca z własnych funduszków podatek rentowy

i Kółko rolnicze dobrze stoją, tam czytelnia w całej pełni.

Lecz pamiętajcie Czytelnicy o tem, że ten tylko wszystkiemu temu podola i należyście prowadzić będzie, kto zna ustawy, kto czyta gazety, kto wogóle umie się orjentować. Taki nie będzie wydawał głupich i śmiesznych wyroków, do tego musi być bezstronny i sprawiedliwy. Choć długo taki wójtował nie będzie, nie dłużej jak lat 6, bo ludność nasza w wielu okolicach jest podejrzliwa i nie przyzwyczajona do punktualności, i wszystkie takie przedsięwzięcia bierze za szykany.

Pisałem już w swoim czasie o wójtach i twierdziłem, że wójcia są filarami gospodarki gminnej, powiatowej i krajowej,łożyłem nacisk na mądry wybór wójtów — i dziś z całym naciskiem to stwierdzam i wołam do wszystkich chłopów: Wybierajcie na wójtów ludzi energicznych w czynach, a nie w gębie.

Wybierajcie radnych, którzy nie dadzą usnąć wójtowi, dopóki nie zrobi tego, czego wymaga dobro gminy z zastosowaniem postępu i pomyślności współobywateli.

Jan Babicz z Niedźwiady pow. Ropczyce.

Spróbujmy.

Znane są wypadki, że dwaj najlepsi sąsiedzi i przyjaciele stają się z jakichś przyczyn przeciwnikami. Zdarza się, iż niejeden dlatego udaje dobrego sąsiada, aby urzez to wyciągnąć dla siebie jak największą korzyść, łasi się, mili koło innych, by następnie wyzyskać dobroduszość drugich, którzy sądzą, iż oni, tacy «dobrodzieje» czynią to ze serca. Wczas się jednak na tem wyzyskiwani poznają i przekonują, jak na tem wychodzą i zrywają stosunki, a z przyjaciół stają się wrogami. Omija jeden drugiego, z nim się nie styka, próbuje się obchodzić bez wzajemnej pomocy, a w następstwie wypowiadają sobie urazy wspólne, różne krzywdy, co ma ten skutek, iż obie strony dowiadują się o sobie rzeczy takich, które będąc w zgodzie, w jedności, przemilczały i choć nieraz czuł jeden przeciw drugiemu w sercu jakiś żal, nie wyjawiał go, by nie obrazić drugiego. Teraz wszystko wyszło na jaw i dotąd się przeciwnicy gniewali, dopóki nieporozumienia nie zostały wyrównane.

Podobnie rzecz ma się i z nami chłopami, z Polskiem Stronnictwem Ludowem, a innymi stanami czy stronnictwami. Szlachta, urzędnicy, różni inteligenci chłopu niby to lubieli, szanowali, gdy dla nich i na nich robił, a choć został skrzywdzony, milczał, a w dodatku jeszcze pięknie się kłaniał, po rękach całował. Tak było bardzo długi czas. Inne nie-chłopskie stany myślały, iż tak zawsze pozostanie, lecz wszystko na świecie z czasem się zmienia, tak się też i te stosunki poczęły zmieniać na inne. Chłopi związawszy się z garstką ludzi dobrej woli w Stronnictwo Ludowe, powiedzieli sobie: Hola, dość tego! I poczęli wypowiadać głośno krzywdy, żale, nawołując różne

stany, żyjące kosztem chłopu, do wejścia na inną drogę. Lecz ci nie zważali na te chłopskie skargi, bagatelizowali je sobie, kpiąc i drwiąc z nich, twierdzili przytem, że tak jak było i jest, tak pozostać musi.

Wówczas chłopu widząc, że tą drogą, drogą skarg i perswazji nie dojdą do celu, wzięli się do walki bez względu na to, aby pokazać wszystkim, że to, czego nie można uzyskać w lagodniejszy sposób, uzyskać się musi inną drogą. Zszeregowani w Polskiem Stronnictwie Ludowem rozwinęli szeroko swój sztandar, pod który coraz większe ciągnęły zastępy żołnierzy i tu ćwicząc się w mustrze, hartując w trudach wojennych, staczały bój za bojem.

Wojna jest wojną. Każdego też, kto stawał w poprzek tejże, starając się przeszkodzić, utrudnić potyczki wojenne spotykały zaraz sądy wojenne, a wojsko szło dalej. W walce tej o nasze prawa, kto wie czy nie największą robiło nam trudność duchowieństwo. Toteż i ono doznało skutków tej walki, nieraz ostrych.

Największa walka rozgrywała się przy wyborach do parlamentu i do sejmu a z zakończeniem tychże i walka ścichła, wojsko schodzi z pola bitwy. Schodzi, a zwyciężeni mimo, iż może i niechętnie, przymilają się, wyciągają dłoń do zgody.

Kiedy nam chodziło o pokazanie swojej siły o pokazanie, iż musimy zdobyć, to co się nam słusznie należy, o zgodzie mowy być nie mogło. Dziś jednak, gdyśmy zrobili, cośmy chcieli, gdyśmy przeciwnika przekonali, co potrafimy, dziś możemy przystąpić do zawarcia układów, dyktując warunki.

Pod jakimi więc warunkami mamy przystąpić do zgody?

Czy może pod takimi, iżby już walki zaprzestać na zawsze? O nie!

Zwycięstwo przy wyborach odniesione, to pierwsza część roboty, do dalszej musimy się zabrać rażno i ochoczo. Wiadomo wszak dobrze, że gdy w pracy zgoda, idzie ona składnie, a więc aby mózdz skutecznie pracować, pod tym warunkiem dążymy do zgody.

Każdy więc, kto chce z nami pracować razem, tego chętnie przyjmujemy, ale naprzód powiadamy, że praw naszych bronimy i nadal będziemy — i wszyscy, którzy w naszą siłę nie wierzą, niech będą przekonani, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

Były i są jednostki, które całą przyszłość budują na ludzie, z ludem. Ale są jeszcze i tacy, którym się to nie podoba, którym się wydaje, iż lud, to motłoch bez wartości, którym się nie warto zajmować. Ci przecie powinni to zrozumieć, że «lud i praca to są siły, a świat cały niemi stoi». Powinni więc uznać to za słuszne i w pracy ludowej nie bruździć, ni przeszkadzać, ale wziąć w niej czynny udział, co i dla nich może być lepszem.

Dziś już przepadło, lud się krzywdzić nie pozwoli i na krzywdzicieli środki znajdzie. Dlatego też ci wszyscy, których było zwyciężajem

chłopa poniewierać, poniżać, niech wybija sobie z głowy, aby i teraz mogli to bezkarnie czynić. Chcesz, uszanuj chłopą, uznaj go za człowieka, chłop cię za to też potrafi uszanować i zgoda.

Prosimy przytem pamiętać tych wszystkich, którzy byli kontenci z niezgody, że jeżeli mamy pracować w zgodzie, to niech będzie usunięte to wszystko, co wywołało niezgodę. Unikać przytem na przyszłość tego wszystkiego, co by mogło spokój i zgodę mącić, a więc wszelkie krzywdy, niesprawiedliwości, nadużycia na bok, precz z niemi, niech przepadną.

Jeżeli chcecie, aby nam wszystkim było lepiej, musicie zaniechać niszczenia skarbów naszej ziemi wspólnej matki Polski, dołóżcie sił i starań, iżby kraj nasz biedny zakwitł dobrobytem przez założenie fabryk, przedsiębiorstw odpowiednich, **Spółek różnych**, towarzystw i wielu instytucji, **któreby miały na celu podniesienie kraju, stanu rolniczego, a tem samem i innych stanów, któreby dały możność zarobku biednej ludności w kraju, a drobne rolnictwo postawiły na wyżynie krajów ościennych.** Lasy, nasze polskie lasy, aby zostały w kraju, nie wywożone do Prus, chłopom ułatwić ich nabycie, usunąć od wszystkiego pośredników żydów, te pijawki naszego narodu, robotnikom dać odpowiednie wynagrodzenie bez wyzysku za pracę, poszanowanie bezszykan i poniewierki.

Chcecie wypełnić te minimalne nasze warunki, dobrze, a nie, to pożegnać się trzeba z myślą o zgodzie.

Krzywdzeni byliśmy od wieków w okropny sposób, a dowodów na to wszędzie ogromna moc. Wszystkie ustawy były na naszą niekorzyść, ale co było, minęło i aby poprawić to, co dla nas było zgubnem i szkodliwym, potrzeba pracy, a pracy wspólnej wszystkich.

Powiadają niektórzy, że terażniejsza szlachta chce pracować dla dobra narodu, chce wyrównać winy przodków, lecz chce to z ludem, a lud się od niej usuwał. Owóż dajmy jej tę możność, a przekonamy się. Jeżeli się te słowa okażą prawdą, to pójdziemy razem, a jeżeli nie, Stronictwo nasze powie sobie z postą: »Nie pójdę waszą drogą kłamną, Ja pójdę inną drogą i lud pójdzie za mną«. Unikniemy zarzutów, że nie chcemy jedności, owszem pokażemy, żeśmy jej chcieli, lecz raz jeszcze powtarzam, że i zgoda ta bez ofiar ze strony innych stanów nie może się obejść pod żadnym warunkiem.

Zdaje się, iż niema w narodzie naszym człowieka, któryby nie chciał Polski całej wolnej, niepodległej i wszyscy zdążamy do tego, lecz każde stronictwo inną drogą. Spróbujmy zatem, choć w tych ciężkich czasach iść razem, a może łać Bóg, że chwila ta rychlej nastąpi, niż się podziwamy!

Ludem całym, polskim ludem
O swej mocy musim wstać.
Bracia! nie powstaniem cudem
Musim się za ręce brać!

Jan Sobek, włościanin z Łańcuckiego.

Gospodarstwo.

Szosta Kasa Reiffeisena w jednej parafji. W ubiegłą niedzielę została poświęcona i otwarta »Spółka oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena« w Strumianach (pow. Wieliczka). Jestto szosta z rzędu Spółka założona w parafji wielkiej, a założenie siódmej już jest w toku. Poświęcenia i otwarcia Spółki dokonał ks. Zdebski, wikary z Wieliczki, któremu nowo otwarta Spółka zawdzięcza swoje powstanie; ks. Zdebski bowiem informował włościan w sprawie założenia Spółki Reiffeisena, a gdy zachodziły trudności w jej założeniu z powodu, że tak do Zarządu jak i Rady nadzorczej sami włościanie należą, ks. Zdebski przyjął opiekę nad Spółką i ułatwił jej założenie.

Po poświęceniu przemówił ks. Zdebski w gorących słowach wykazując rozwój Kas Reiffeisena i ich znaczenie dla ludu, poczem p. Tatar, kierownik szkoły w Krzyszkowicach wskazał w dłuższym przemówieniu, w jaki sposób założona Spółka może się przyczynić do lepszego bytu ludu. Zachęcił więc zebranych do oszczędności, do ostrożnego zaciągania pożyczek, a wreszcie do lepszej gospodarki w domu i na roli, słusznie dodając, że Spółka z biedy nie wyratuje chłopów, gdy ci nie przyswoją sobie cnoty oszczędności i gdy nie poczynią starań w tym kierunku, aby wydajność gospodarstw włościańskich się zdwoiła, co jest możliwe, skoro tylko włościanie wezmą się do czytania pism i książek o gospodarstwie traktujących i posłuchają ludzi, mających doświadczenie i praktykę w tym względzie.

Przemówień wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem na polu, gdyż liczba zebranych na uroczystość poświęcenia Kasy tak mężczyzn jak kobiet i młodzieży wynosiła ponad 300 osób. Nowo otwartej Spółce »Szczęść Boże«. Obecny.

Wróblowa pow. Jasło. Po skończonych zamieszkach wyborczych trzeba się zabrać do pracy na polu ekonomicznem — sama polityka nie da nam chleba. Chłopi chcący się ratować przed biedą muszą się brać do pracy przy Kółkach rolniczych, Kasach Reiffeisena i t. d., aby razem nabierać wiadomości rolniczych, mieć kredyt dogodny, nie pozwalając się wyzyskiwać. Patrzmy na żydów, rozbici, rozprószeni na obcej ziemi między obcymi narodami, a jednak im dobrze, a z pewnością im w Galicji najlepiej, bo korzystają z naszej ciemnoty.

Dnia 5. kwietnia br. odbyło się I-sze Walne Zgromadzenie członków założycieli Kasy Reiffeisena w Brzyskach, zwołane przez ks. dziekana Fr. Matwijkiewicza, tut. proboszcza. Na zgromadzenie to przybył poseł Dr Franciszek Stefczyk. Przystąpiło na wspomnianem zgromadzeniu 21 członków, składając udziały. Wybrano kasjerem Józefa Krupińskiego, przew. Zarządu Jana Pogorzelskiego, przewodniczącym zaś Rady nadzorczej Jana Madejczyka, w okręg uchwalony przez Walne Zgromadzenie wchodzi gminy: Brzyska

Kłodawa, Ujazd, Wróblowa, Dąbrówka i Lipnica dolna, a zatem Kasa ta będzie miała cechę Kasy parafialnej.

J. Madejczyk.

Wiosna! Wiosna!

Wiosna! Wiosna! — deszcz majowy przelał
Jakby kto urok rzucił:

Cały świat wszczesz naraz rozweselał
Rozgwarzył się, roznucił...

Trawy zmyły proch z zielonych szatek —
Kąpiel, to ich uciecha —
Kwiaty późno wstały — każdy kwiatek
Inaczej się uśmiecha.

I wszystko jakieś zpojone majem
Rozgląda się nieśmiało —
A ptaki, to aż kołyszą gajem,
Tyle się ich zleciało...

To grzywacze, to drozdy, to kosy,
I jako się tam mienią —
Chórem dzwonią naprzemian w niebiosy,
Aż im się dzióbki pienia.

Odzywają się i gluszcze niemi,
Ziemia drga od uniesień
Ino jeden człowiek po tej ziemi
Wlóczy za sobą jesień...

Władysław Orkan.

OKRUSZYN.

Milion sto tysięcy koron wkładek wykazuje obecnie Bank parcelacyjny, w tem więcej jak połowa oszczędności chłopskich z kraju, z Niemiec, a głównie z Ameryki.

Wszyscy ludowcy tylko w tym Banku powinni składać swe oszczędności.

Warunki podajemy na ostatniej stronie „Przyjaciela Ludu“.

Felsztyn, pow. Sambor. Bardzo nam miło, że i u nas w Galicji wschodniej umią czeić bohaterów polskich... W dniu 3 maja odbyło się w Felsztynie odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki, w którym wzięli udział Polacy z okolicznych wiosek. Najdzielniej spisała się wieś Sąsiadowice, gdyż pomimo późnej wiadomości przybyli w liczbie około 300 dorosłych i dzieci szkolnych. Pochód Sąsiadowiczaków przedstawiał się

wspaniale, na czele banderja na koniach, ustrojona w chorągiewki narodowe, potem dzieci szkolne z Tadeuszem Kościuszką z kosą na czele i z wieńcem, za nimi postępowali starsi, śpiewając pieśni patriotyczne. Po nabożeństwie w kościele pochód ruszył pod pomnik, gdzie profesor Marcin Frydel wygłosił dłuższą mowę o Kościuszcze. Potem przemawiali Piotr Majchrowicz z Głębokiej i Stanisław Szczepuła z Sąsiadowic. Uroczystość zakończyła się wystrzałami z moździerzy.

W Janowicach (p. Bialski) obchodził »Sokół« tańtejszy uroczystość rocznicę wiekopomnej konstytucji 3 maja. W niedzielę po południu wygłosił w sali Sokola rzecz o konstytucji pan Jan Owiński, prezes Czytelni Akademickiej z Krakowa; p. Grzybowski mówił o położeniu Polaków pod trzema zaborami, w końcu b. poseł Kubik pięknie nawiązał stosunki ówczesne do obecnego smutnego naszego położenia.

Wieczór odegrało »Sokole kółko amatorskie« sztukę w trzech aktach p. t. »Sąsiedzi«. Gra amatorów była bardzo dobra, toteż obecni nagradzali ją licznymi oklaskami. Wieczór zakończono odśpiewaniem pieśni narodowych.

Stanisław Sokół.

W Mietniowie (powiat Wieliczka) ogłoszony został zeszłej niedzieli przy licznym współudziale gospodarzy odczyt o znaczeniu Konstytucji 3-go maja. Na zebraniu tem uchwalono rezolucję domagającą się zamykania szynków i karczem w niedziele i dnie świąteczne, a to od godziny 6 wieczorem w sobotę do 6 godziny rano w poniedziałki i dni po święcie.

Z Żurowy pow. Jasło. Jednym z zasadniczych wskazań programowych Polskiego Stronnictwa Ludowego jest podniesienie oświaty wśród ludu wiejskiego i polepszenie bytu nauczycieli ludowych. Ludowcy zrozumieli to dobrze, że polepszając dolę nauczycieli, zachęcają ich przez to do wytrwałej i intensywnej pracy wśród ludu; dlatego też ludowcy starają się usilnie o urzeczywistnienie tych swoich żądań. Dużo jednak jeszcze ciemnego ludu stojącego poza Stronnictwem Ludowym dążeń tych zrozumieć nie może; szkoda dla takich ciemnych rzesz jest uważana za plagę, a posyłanie dzieci do szkoły, uważają tacy za odrabianie pańszczyzny. Nauczycieli zaś uważają za coś takiego, na czem można okazać i wyladować swą dzikość, złość i głupotę.

Do wsi tego gatunku należy Żurawa, w której dążenia ludowców, żadną miarą przyjąć się nie mogą, a wszelkie dodatnie objawy paraliżuje kilku zacofańców o podejrzanym uczciwości i prawości. Ze zaś ci zacofańcy (szkoda ich nawet po

KSIEGARNIA

Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

Imieniu nazywać) są zaciętymi wrogami oświaty, więc robią wszystko, aby ją we wsi zupełnie obniżyć. Naturalnie zaczynają to od tych, którzy tę oświatę szerzą t. j. od gnębienia nauczycieli. Każdy nauczyciel przechodzi w Żurowy drogę krzyżową, a ci źli i ciemni ludzie pełnią rolę rzymskich po-niepaków. Wskutek nieludzkich prześladowań lu-dzi niewinnych są ci zaprzańcy tak znieprawidzeni, że poważni i zacni gospodarze tutejsi i ze wsi są-siednich, odwracają się od nich ze wstrętem i wzgardą, nie podają im ręki i nie chcą mieć z nimi nic do czynienia.

Są w Żurowy stateczni i uczciwi gospodarze, ale dziwnie obojętnie patrzą na nadużycia roz-bestwionych sąsiadów. Obowiązkiem ich jest ha-mować zasflepionych swych braci, których postęпки przynoszą hańbę uczciwym Żurowiakom.

Nie wątpimy, że te kilka słów upamiętają błędzących i sprowadzą ich na prawą drogę.

Ludowiec z gminy sąsiedniej.

† Franciszek Dumanowski zmarł 30/4. 1908 r. w Róży, pow. Pilzno. Zmarły był czytelnikiem »Przyjaciela Ludu« i jednym z najświetlejszych włościan-ludowców w okolicy. W ostatnich walkach wyborczych był bardzo czynny. W pogrzebie wzięła udział straż pożarna z Róży i liczna drużyna włościan z parafji.

Cześć pamięci nieustraszonego bojownika, który do ostatniej chwili stał wiernie przed sztandarem Stronnictwa Ludowego i wielkie położył zasługi na polu uświadamiania braci chłopów w Pilzneńskim.

Pokój popiołom niezmordowanego pracownika na niwie oświaty i wyzwolenia ludu polskiego. Niech ziemia ojczysta, której dobrym był synem, lekka mu będzie.

† Józefa Jaklińska, wdowa po nauczycielu ludowym zmarła 21. zm. w Słocinie (pow. Rzeszów) po pięcioletnich cierpieniach. Śp. Jaklińska była gorliwą zwolenniczką Polskiego Stronnictwa Lu-dowego i wedle sił popierała wszelkie usiłowania, podejmowane dla ulżenia opłakanej doli ludu. Ostatnim pięknym czynem śp. Jaklińskiej był te-stament, w którym swą realność, składającą się z 22 morgów wraz z budynkami, inwentarzem i wszystkimi ruchomościami zapisała na schro-nisko dla starców obojga płci nie mających da-chu nad głową. Oprócz tego zapisała kawałek gruntu na dożywotnie utrzymanie dla Stanisława Kielara, który od lat 15 pracował w gospodarstwie śp. Jaklińskiej. Całe jej życie było jednym pasmem świadczenia dobrodziejstw wszystkim biednym i potrzebującym wsparcia, czy pomocy. To też zgon tej prawdziwej obywatelki i dobro-dziejki okrył żałobą nie tylko własną gminę, ale i całą okolicę Rzeszowa, w której śp. Zmarła cie-szyła się ogólnem poważaniem.

Cześć jej pamięci!

Różne wypadki. W ubiegły czwartek przeje-chał pociąg pospieszny koło Dębicy dwóch straź-ników. Jeden poniósł śmierć na miejscu. Koła lo-komotywy odcięły mu głowę i obie nogi. Drugi strażnik doznał złamania kilku żeber i licznych obrażeń na ciele.

W Zarzeczcu koło Niska zabrał na wóz go-spodarz Jan Dziedzie czworo dzieci i pozostawił konie w polu bez opieki. Nagle konie się spło-szyły i uniosły wóz, z którego spadł 3-letni chło-piec i na miejscu zakończył życie. O tym wy-padku donosi nam gospodarz Marcin Powęska.

W Radymnie odbywał się w sali tamtejsze-go »Sokoła« wieczorek ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja. Po uroczystości, gdy publiczność zaczęła z sali wychodzić, zawałiła się podłoga garderoby i kilkanaście osób wpadło do piwnicy. Wydobyto siedm ciężko rannych, oraz mnóstwo osób po-tłuczonych.

Ostrożnie z ogniem. W Konluchach koło Brze-żan spłonęło 50 budynków mieszkalnych i gospo-darskich, będących własnością jedenastu gospoda-rzy. Szkoda wynosi około 15 tysięcy kor. — prze-ważnie nieasekurowana.

W miasteczku Pomorzanach zniszczył pożar oprócz budynków koło mieszczan także dach i więzanie tamtejszego kościoła parafjalnego. Szkoda ogromna, w znacznej części ubezpieczona.

W Witanowicach (pow. Wadowice) spaliły się dwie stodoły wraz z całym inwentarzem rol-nicznym. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się dzieci z zapawkami.

W Bruśnie Nowym (pow. Cieszanów) wy-buchł w nocy z 30. kwietnia na 1. maja pożar w karczynie tamtejszej, która spaliła się zupełnie wraz z wszelkimi rzeczami gospodarskimi. W ogniu spaliły się nadto dwie krowy żydowskie i mnóstwo zboża. Prócz karczmy zgorzały do-szczętnie dwie nieasekurowane chaty chłopskie, a to gospodarza Kosminy i Maciuły. Zaczęły się także palić obie szkoły, ale udało się przy nad-ludzkich wysiłkach ogień na dachach w zarodku jeszcze stłumić.

Katastrofa na morzu. Na wybrzeżu Anglii przy wyspie Uajt odbywały się w ubiegłym miesiącu manewry floty angielskiej. Podczas nocy wyjąt-kowo ciemnej i dżdżystej oddział torpedowców zaatakował główną eskadrę. Zgaszono wszystkie światła i torpedowce ruszyły z całą siłą. A w tej właśnie chwili wielki okręt zwany krążownikiem także pędził z ogromną szybkością i ze straszną siłą wpadł na nieszczęsny torpedowiec i przeciął go w połowie na dwie części. Oddział maszyni-stów zdołał się uratować, ale wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy byli na przedniej części okrętu, poszli wraz z nim na dno morza.

Podobny straszny wypadek zdarzył się pra-wie w tem samym miejscu w ubiegłą niedzielę. Oto wielki parowiec amerykański najechał na krążownik angielski i tak silnie uderzył o niego, że krążownik przechylił się, a wtedy nastąpił na nim wybuch kotłów. Czterech marynarzy zginęło, 7 odniosło rany, 37 brak.

Wybuch wulkanu. Wulkan Etna na Sycylji wyrzuca od kilku dni wśród grzmotu podziem-nego kamienie, popiół i rozżarzone masy. Popiół wyrządza ogromne szkody na polach okolicznych. Wybuch jest średnich rozmiarów i występuje on z krateru, który powstał z trzech szczelin w ro-ku 1852.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu, mordercy śp. Namiestnika hr. Potockiego, przeciąga się coraz dłużej, gdyż na jaw wychodzą coraz to nowe szczegóły, dotyczące morderstwa. Wobec tego rozprawa Siczyńskiego w tym miesiącu się nie odbędzie. Adwokaci wiedeńscy nie będą bronić Siczyńskiego. Jednym z jego obrońców ma być adwokat dr. Liberman, socjalistyczny poseł z Przemysła.

Siczyński jest nader bacznie pilnowany w więzieniu śledczym. Straży więziennej dodano do pomocy 16 żołnierzy, gdyż wielbiciele zbrodniarza usiłowali przedtem ułatwić mu ucieczkę z kryminału. Żołnierze rozstawieni są przy wejściu do więzienia na korytarzu pierwszego piętra, gdzie znajdują się cele nr. 14 i 32. W celi nr. 14 zamknięty jest Siczyński, a w drugiej jego matka, Ołena. Jeden strażnik czuwa bezustannie u drzwi celi nr. 14, aby Siczyński nie dopuścił się czegoś przeciwnego prawu. Inspektor więzienny zagląda kilka razy w nocy do celi Siczyńskiego, aby zbrodniarza nie wykradziono, albo przemocą nie zabrano. Podczas przechadzki i prowadzenia do sędziego śledczego towarzyszy Siczyńskiemu żołnierz i strażnik więzienny. Oprócz tego baczają pilnie agenci policyjni, poukrywani na galerjach sąsiednich kamienic, aby Siczyński z nikim się nie porozumiewał.

Pruskie bezprawia. Pruski sąd karny w Raciborzu skazał na dwa miesiące więzienia księdza Jana Larose, proboszcza wielkiej parafii na Górnym Śląsku za to, że z kazalnicy występował przeciw bezprawiom, stosowanym przez prusaków wobec ludności polskiej. Trzeba zaznaczyć, że ks. Larose nie jest wcale Polakiem; pochodzi on z rodziny niemieckiej, a po polsku nauczył się dopiero będąc księdzem. Jeżeli już nawet Niemcy piętnują ohydne postępowanie swych »rodaków«, to zaiste stosunki, stworzone przez dążności germanizatorskie — muszą być bardzo smutne w dzielnicach polskich pod prusakiem.

Wycieczka włościan w Krakowie. W dniu 3. Maja gościł Kraków w swych murach włościan z powiatu tarnobrzeskiego, grybowskiego i tarnowskiego, którzy pod przewodnictwem posła Witosa i Włodka wzięli udział w uroczystości 3. Maja. Miłych gości imieniem sekcji wycieczek włościańskich, — przy krajowym Związku turystycznym powitali na dworcu piękną przemową dr. Ignacy Wróbel, Janusz Dymek, Jaksa Chronowski. Po zwiedzeniu miasta, w Sukiennicach podejmowali włościan gościnnie obywatele miasta Krakowa. O godzinie 11 w nocy żegnano w serdecznych słowach wycieczkowców, zapraszając Braci włościan do częstszego zwiedzania Krakowa, jako miasta, które winno być zawsze drogą sercu każdego Polaka i które każdy Polak choć raz w życiu zwiedzić powinien.

Marki pocztowe. Dyrekcja poczt podaje do wiadomości, że wszystkie dotychczasowe marki pocztowe będą ważne tylko do 30. października b. r. Po tym terminie utracą stare marki listowe i inne wartość i nie będzie ich można wymienić nigdzie na nowe znaczki pocztowe.

Oprócz tego ogłasza Dyrekcja poczt, że po wyczerpaniu zapasów marek, używanych do opłacania listów niezupełnie ofrankowanych, używane będą nowe marki, które się będą różnić od teraźniejszych przedewszystkiem barwą jasno-czerwoną i stosownym napisem u dołu.

Sądy dla małoletnich przestępców zaprowadzone zostały we Francji i Niemczech. Do sądów tych będą przydzieleni osobni sędziowie, a karać będą małoletnich w ten sposób, że będą ich oddawać do tak zwanych »domów poprawy«, a nie więzień, jak u nas, gdzie niedorostki jeszcze bardziej się demoralizują, obcując ze starymi przestępcami.

U nas też przydałyby się takie »domy poprawy« dla nieletnich przestępców.

Więzienia w Rosji są tak przepelnione różnymi »przestępcami«, że bardzo wielu skazanych musi czekać (!) zanim może rozpocząć odsiadanie kary, bo już brak miejsca w kryminałach. W roku 1905 siedziało w więzieniach rosyjskich 85 tysięcy przestępców, a w roku 1908 aż 165 tysięcy. Tak obliczył referent komisji finansowej w Dumie rosyjskiej.

Skarby rozbójników. W miejscowości Paradelha położonej nad samem morzem w Portugalii, odkryli rybacy skarb, zakopany tam jeszcze przed setkami lat przez rozbójników morskich czyli korsarzy. Wieś ta jest corocznie podmywana przez morze, a przed kilku dniami podczas gwałtownej burzy oderwały bałwany morskie znowu olbrzymi kawał brzegu. Po uspokojeniu się burzy rybacy tamtejsi ujrzeli ze zdumieniem, że woda wypłukała z ziemi skarby. Tysiące pieniędzy złotych i srebrnych, brylantami wysadzane krzyże, starożytnie, niezwykle kosztowne pierścienie, złote i srebrne medale, wszelakie naczynia kościelne i inne z najszlachetniejszych kruszców. Wszyscy okoliczni mieszkańcy, przeważnie rybacy, zwiędziałwszy się o tem, zbiegli się zaraz z łopatami i zaczęli kopać. Jeden wykopał złote monety wartości kilku tysięcy koron. Wszyscy grzebią teraz po całych dniach, a o łapaniu ryb nikt nie myśli.

Wieś na dnie jeziora. We Włoszech północnych natrafiono w dolinie Antrona na ślady wsi, która się zwała Antronapiana i jeszcze 28 lipca 1642 roku została zalana zupełnie wodą podczas olbrzymiej powodzi. Z okolicznych gór Pozzuoli spłynęły do Antronapiana wielkie wody, a nie mając się gdzie podzić, utworzyły olbrzymie jezioro, które zalało zupełnie całą wieś. Dopiero teraz po setkach lat jezioro to wyschło, a na jego dnie odnaleziono teraz zwaliska i gruzy zalanej wsi.

Największe okręty. W mieście Belfast w Anglii rozpocznie w najbliższej przyszłości rząd budowę dwóch parowców, które otrzymają nazwy: »Olympic« i »Titanic«. Mają to być największe okręty w świecie. Długość jednego okrętu wynosić będzie 850 stóp, a pojemność 45 tysięcy do 50 tysięcy ton. Drugi okręt ma być jeszcze większy — i jak zapowiadają znawcy angielscy — wprawi on w zdumienie cały świat swym ogromem.

Meteory. Niedaleko wysp Sandwich w Ameryce wydarzyła się niedawno katastrofa okrętowa skutkiem meteora czyli gwiazdy spadającej. Wielki okręt żaglowy był w drodze do San Francisco. Nagle, podczas niepogody spadł z nieba wielki meteor, roztrzaskał maszt i wybiwszy ogromną dziurę w przedniej części okrętu, wpadł do morza. Okręt zatonął i dwóch marynarzy, reszta rozbitków zdołała się uratować na łodziach.

Obecnie znów donoszą gazety amerykańskie o podobnym zjawisku. Oto między Rotterdamem, a Filadelfją w oddaleniu około 200 mil angielskich od lądu amerykańskiego upadł w morze tuż obok okrętu holenderskiego olbrzymi meteor. Uderzenie meteoru było tak silne, że na znaczną odległość wzburzyło fale, które zalały pokład okrętu. Równocześnie wydobywać się zaczęły z wody chmury gazu tak gęste, że marynarze, obawiając się uduszenia, musieli szukać ratunku pod pokładem. Dopiero po kwadransie zdołali marynarze wyjść z pod pokładu, który zastali pokryty grubo jakimś prochem brunatnym. Zaledwie marynarze zaczęli przychodzić do siebie z przerażenia, aż tu nagle poczęły spadać z nieba w morze tysiące rozżarzonych sypiących iskrami meteorów, które lśniły wszystkimi barwami tęczy.

Niezwykle to widowisko trwało kilkanaście minut, a morze na olbrzymiej przestrzeni, jak daleko okiem sięgnąć było można, jakby się paliło.

Odbudowanie zasypanego miasta. Wielu Czytelników przypomina sobie zapewne ów słynny wybuch wulkanu, który 8. maja 1902 roku zniszczył doszczętnie miasto Saint Pierre na wyspie Martynica, grzebiąc pod gruzami i popiołem przeszło 35 tysięcy osób. Z katastrofy tej ocalało się zaledwie kilka osób.

Otóż to miasto zasypane, ma być w niedalekiej przyszłości odbudowane, bo zgłosiło się około pięć tysięcy ludzi, którzy tego się domagają, gdyż chcą tam się osiedlić. Władze tamtejsze rozpoczęły już przygotowania do odbudowania tego miasta. Oczyszczają z gruzów i popiołu drogi, ulice i place, które są zasłane kośćmi ludzkimi. W jednym miejscu znaleziono wśród gruzów zwłoki człowieka silnie zbudowanego, siedzącego na krześle. Górna i środkowa część zasypanego miasta tudzież okolica portowa pokryły się już bujną roślinnością. Na tych gruzach pasą się już od dwóch lat stada bydła z okolicznych wsi.

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“. «Zbiór powieści i gawęd» — pod tym tytułem wydała Macierz książkę z 10 rycinami, ułożoną przez dra Franciszka Kreczeka. Złożyły się na ów zbiór opowiadania Ignacego Chodźki, Zmorskiego, Czajkowskiego, Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Bałuckiego i innych autorów polskich. Cena tej książki wynosi 1 kor. 50 halerzy. Wydawnictwa Macierzy polecamy naszym Czytelnikom.

Ilu jest chrześcian na świecie? Wszystkich ludzi na świecie jest miliard 500 milionów. (Miliard znaczy tyle, co 1000 milionów). W tej liczbie jest 450 milionów chrześcijan, a miliard 50 milionów nie-chrześcijan. Z pośród chrześcijan jest katolików 210 milionów, anie-katolików 240 milionów.

Obliczeń powyższych dokonał dr. Schano w swej książce p. t.: »Apologia chrześcijaństwa«. **Jubileusz zapalek.** Ośmdziesiąt już blisko lat mija od chwili, gdy dokonano wynalazku zapalek, pół wieku zaś od czasu, gdy wynalazca ich zmarł w ostatniej nędzy. Był to Niemiec, Jan Fryderyk Kemerer, z zawodu chemik. W Niemczech został on skazany na dłuższe więzienie za ostrą mowę skierowaną przeciw pruskiemu rządowi. Karę tę odsiadywał w mieście Hohensberg — i tam to dokonał wynalazku zapalek. Po odsiedzeniu kary czynił Kemerer usilne starania około ulepszenia swego wynalazku, ze strony rządu jednakże pod groźbą ciężkich kar zakazano mu »tworzenia niebezpiecznego środka do wywołania ognia«.

Nie zważał jednak Kemerer na te przeszkody, czynione mu na każdym kroku, lecz z całym zapalem zajmował się swym wynalazkiem, a wkrótce utworzył także tajną fabrykę zapalek, sprzedając swe wyroby zagranicą. Niebawem jednak rzecz się wykryła, władze kazały fabrykę zburzyć, a wynalazcę znów aresztowano. Równocześnie ogłosił rząd w całych Niemczech surowy zakaz »sprzedawania i używania niezwykle niebezpiecznych« zapalek, wynalezionych i wyrabianych przez chemika Kemerera.

Nieszczęśliwy wynalazca dostał pomieszczenia zmysłów w więzieniu, a wypuszczony później na wolność, zmarł wkrótce w nędzy.

Kraje o tak wysokiej cywilizacji, jak Francja i Anglja pochwyliły w lot ten doniosły wynalazek, a fabrykanci zapalek dorobili się milionów w ciągu krótkiego czasu.

Niemcy natomiast przez długie jeszcze lata zadowalniały się pierwotnym sposobem krzesania ognia lub też sprowadzały zapalki z zagranicy.

Ile jest gazet codziennych na świecie? Podać dokładną cyfrę gazet całego świata było bardzo trudno z wielu powodów. Nie zraził się tem jednak wybitny uczony Keller, który po długich badaniach zdołał wreszcie przynajmniej w przybliżeniu podać ogólną cyfrę gazet, wychodzących w ważniejszych krajach świata. Cyfra ta wynosi 70 tysięcy. Najwięcej gazet bo aż 21 tysięcy 800 wychodzi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; drugie miejsce zajmuje Francja, która ma 8 tysięcy 950 gazet. Dalej idą Niemcy, w których wychodzi 8 tysięcy 120 gazet, następnie Anglja, licząca 4 tysiące 329 gazet. Włochy 3 tysiące 470, Rosja 1350, Austro-Węgry 2 tysiące 178 gazet i wydawnictw periodycznych. Tak obniżają się cyfry aż do liczby 10 w Nowej Funlandji.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

Przestrogi na maj.

Miesiąc maj bywa zwykle zaliczany do najpiękniejszych w roku, ale majowemu ciepłu ufać nie należy, dopóki nie miną przymrozki, którymi

zwykli nas darzyć groźni trzej święci: Pankracy, Serwacy i Bonifacy.

Wskutek późnej i chłodnej wiosny tegorocznej opóźniła się teraz praca w polu i siewy, trzeba więc pospieszać, aby nadrobić czas stracony. Tylko z tatarką, konopiami i prosem trzeba czekać do drugiej połowy bieżącego miesiąca, bo nocne przymrozki mogłyby bardzo łatwo zaszkodzić rozwojowi tych roślinek, nie lubiących zbyt-niego chłodu.

Pastwiska, koniczyzny, ugory i t. p. już się na dobre zazieleniły — nie strach więc, że pasza po stodołach ma się już ku końcowi. Wszak zresztą już przodkowie nasi mawiali: »Skoro maj, ostatki bydła daj«. Jeżeli w sąsiedkach jest jeszcze jaki zapas paszy, to z wyganianiem bydła na pole nie należy się zbyt spieszyc, ale poczekać, aż ziemia dobrze obeschnie, aby nie narażać bydła na rozliczne choroby.

Przy nagłym przejściu od paszy zimowej do zielonej w polu — zdarza się, że bydło zapada często na kolki albo dostaje odęcia. W takich wypadkach pierwszym ratunkiem jest powolne przeprowadzenie bydła zwłaszcza pod górę, nigdy jednak nie należy przynaglać zwierzęcia chorego do pospiesznego biegu. Nie dajcie też robić choremu zwierzęciu krzywdy, jaką jest rozpowszechniony u nas zwyczaj, a właściwie stary zabobon zdejmowania »paskudnika« czyli błonki, która podczas choroby się powiększa i zachodzi na oko, w miarę zaś powrotu zwierzęcia do zdrowia — sama się kurczy. Błonekę taką posiadają nie tylko zwierzęta, lecz także i ludzie, a wyrwanie jej nie przynosi żadnej korzyści ani ulgi w chorobie, ale przeciwnie przysparza tylko cierpień niepotrzebnych, okalecza zwierzę, a nawet naraża na utratę wzroku. Boć każdy przecie przyzna, czy mogłoby człowiekowi choremu na żołądek pomódz wyrwanie mu włosów na głowie albo paznogi? Na takie leczenie nawet najgłupszy człowiek by się nie zgodził.

Dalsze nasze przestrogi na maj dotyczą chwastów, które należy zaraz tępic, dopóki młode, aby nie zdołały zakwitnąć, a tembardziej wytworzyć nasienia. Każdy staranny gospodarz zawczasu wysła służbę lub dzieci na pszenicę, aby wyrwać rdest, oset, mak, kakał, bławat, pszonek i inne chwasty, które nie tylko zajmują miejsce i odbierają zbożu światło i pożywienie, ale zupełnie niepotrzebnie wyciągają z roli zapasy wilgoci, tak niezbędnej dla zboża wszelakiego, szczególnie w dnie upalne i pogodne.

Do połowy miesiąca powinna rozsada kapusty wytworzyć po trzy, cztery liście. Należy więc rozsadzić ją na zagony obficie wynawożone. Przy sadzeniu ziemię starannie przyciskać do korzeni nie tylko na powierzchni, ale i w głębi.

W maju pojawiają się w sadach szkodniki: mszyce, liszki, chrabąszcze i wszelakie inne chrząszczyki. Należy je tępic ile możności, bo narobią one potem dużo szkody. Drzewa i krzewy sadzone na wiosnę należy podlewać obficie raz w tygodniu. Na pestkowych robić nacięcia płytkie wzdłuż pni i konarów.

W ogrodzie warzywnym siał pospiesznie wszelkie warzywo; rozsady kapusty, cebuli, brukwi i t. d. rozsadać na miejsce, zasiewy zlewać gnojówką, bo to przyspiesza kiełkowanie. Powierzchnię zagonków wzruszać, chwasty tępic wshody zbyt gęste jak najprędzej przerywać.

W szkółce podwiązywać pędy, wychodzące z oczek szlachetnych, założonych w roku ubiegłym. Kończyć rozsadzenie dziełków owocowych, róż i t. p. z roku łośkiego, uszczykiwać pędy boczne, ukazujące się poniżej korony u drzewek piennych.

Takie są mniej więcej przestrogi dla gospodarzy na miesiąc maj.

Nowa ustawa łowiecka.

(Ciąg dalszy.)

§ 64. Przy ocenianiu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zrządzonej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakoby poszkodowany ponieść musiał aż do zebrania plonów.

B) Postępowanie.

§ 65. Wszelkie żądania wynagrodzenia szkód zrzadzonych przez polowanie i zwierzynę (§ 59) zgłoszone być muszą przez poszkodowanego u uprawnionego do polowania, celem ugodowego załatwienia, bezpośrednio lub za pośrednictwem naczelnika gminy, który obowiązany jest do dni trzech wdroyć między stronami postępowanie ugodowe. W razie nieprzyjścia do skutku w ciągu dni pięciu ugody rozstrzygają stanowczo i bez odwołania powoływane w każdym poszczególnym wypadku sądy rozjemcze.

§ 66. Na wniosek Wydziału powiatowego po zasięgnięciu opinii interesowanych Zwierzchności gminnych zamianuje polityczna władza powiatowa dla poszczególnych grup okręgów myśliwskich w powiecie przewodniczących sądów rozjemczych i ich zastępców na przeciąg lat trzech wybieranych z terenu przez Wydział powiatowy zaproponowanego.

W razie, gdyby Wydział powiatowy w wyznaczonym mu terminie najmniej 14 dni nie przedłożył wniosków, dokona nominacji polityczna Władza powiatowa według swego uznania, jednak po zasięgnięciu opinii interesowanych Zwierzchności gminnych.

Przewodniczący i jego zastępca mają być przed objęciem swych obowiązków przez polityczną władzę powiatową zaprzysiężeni.

Przewodniczący lub jego zastępca muszą być na terytorjum danej grupy okręgów myśliwskich stale zamieszkalni.

§ 67. Przewodniczący sądów rozjemczych względnie jego zastępca obowiązany jest w razie wniesienia do niego pisemnego, lub ustnego doniesienia o szkodzie i niedojsciu ugody wezwać natychmiast wyznaczonych przez obie strony mężów zaufania, z którymi ma w przeciągu 10 dni od doniesienia szkodę na miejscu zbadać i orze-

czenie wydać, o ile za zgodą męża zaufania strony skarżącej nie uzna za potrzebne odroczyć stanowcze orzeczenie do czasu zbiorów.

W razie niedojścia do skutku sądu polubownego w przeciągu dni dziesięciu z winy przewodniczącego, ewentualnie jego zastępcy wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa.

§ 68. Poszkodowany ma równocześnie z doniesieniem o szkodzie wymienić przewodniczącemu sądów rozjemczych swego męża zaufania.

Uprawniony do polowania ma wyznaczyć stałego męża zaufania, może go jednak za uwiadomieniem przewodniczącego sądów rozjemczych każdego czasu odwołać i innym zastąpić.

Jeżeli strona w przeciągu 5 dni od wezwania swego męża zaufania nie wyznaczy, lub jeżeli wyznaczony na wezwanie przewodniczącego się nie stawi, zamianuje członka sądu rozjemczego sam przewodniczący, o czym niezwłocznie stronę zawiadomi.

§ 69. Zbadawszy szkodę na miejscu i stwierdziwszy istnienie szkody oraz rozstrzygnąwszy czy szkoda istotnie przez polowanie lub zwierzynę w myśl § 59 zrzadzoną została, ma sąd rozjemczy orzec o wysokości wynagrodzenia.

Jeżeli między mężami zaufania stron porozumienia co do przyznania wynagrodzenia i co do wysokości tegoż nie nastąpi, orzeka przewodniczący sądu rozjemczego o przyznaniu wynagrodzenia według swego uznania, a o wysokości tegoż w granicach wniosków mężów zaufania.

Wolno jednak obu stronom zaczepić wysokość przyznanego wynagrodzenia w drodze zwykłego sporu.

§ 70. Do kwoty przyznanego odszkodowania doliczyć należy i wraz z nią ściągnąć kwotę kosztów urzędowania sądu rozjemczego i wynagrodzenie przewodniczącego za stracony czas.

W razie orzeczenia, że szkody niema, lub że szkoda nie przez polowanie lub zwierzynę (§ 59) zrzadzoną została, ponosi kosztą te wyłącznie ten, kto się o wynagrodzenie szkody upominał. Również skarżący ponosi całe kosztą w takim razie, jeżeli przyznane mu wynagrodzenie nie jest wyższem od połowy kwoty, jaką mu strona przeciwna dobrowolnie ofiarowała.

§ 71. Przyznana przez sąd rozjemczy kwota odszkodowania i kosztów winna być uiszczoną w ciągu dni 14 od daty orzeczenia sądu.

O przymusowe ściągnięcie tej kwoty zwrócić się należy do właściwego sądu, który ma postępowanie egzekucyjne zarządzić, o ile strona przeciwna nie wystąpiła w terminie dni 30 ze skargą o unieważnienie orzeczenia sądu rozjemczego z powodów przewidzianych w § 595 procedury cywilnej.

§ 72. Przewodniczący sądów rozjemczych wykluczonym być ma od orzekania w tych wypadkach, gdzie wchodzi w grę interesu majątkowe osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowacanych, względnie interesu osób, od których jest służbowo zawisłym. Obowiązki przewodniczącego sądu

rozjemczego obejmie w takim wypadku zastępca przewodniczącego. (C. d. n.).

Najnowsze odkrycia i wynalazki.

Telegraf bez drutu znajduje w świecie coraz większe zastosowanie. Akademia umiejętności w Paryżu już od dłuższego czasu bardzo żywo interesuje się postęпами telegrafu bez drutu i nie żałuje pieniędzy byle tylko ułatwić usiłowania, podjęte w kierunku ulepszenia tego niezwykłego wynalazku.

Na szczycie wieży Eifla w Paryżu znajduje się stacja telegrafu bez drutu, która utrzymuje połączenie pomiędzy Paryżem, a wojskiem francuskim, walczącym w Maroku, w Afryce. Obecnie ma być utworzona na wieży Eifla światowa stacja sygnałów dla okrętów na wszystkich morzach. Gdy o północy z wieży Eifla zostanie wysłany sygnał, to wszystkie okręty, dla których ów sygnał będzie dostępny, wiedzieć będą dokładnie, w którym miejscu się znajdują, nie potrzebując robić długich i niezupełnie pewnych obliczeń.

Ażebym można dawać sygnały okrętom na wodach Oceanu Atlantyckiego i morza Śródziemnego, będzie ta dotychczasowa stacja na wieży Eifla znacznie powiększona i ulepszona. To tylko jest niedogodnością przy telegrafie bez drutu, że depesza z telegrafu bez drutu idzie nie tylko do stacji przeznaczenia, ale do wszystkich stacji okolicznych. Tak więc treść depesz może być wiadoma i stacjom okolicznym. I ta łatwość przejmowania depesz telegrafu bez drutu jest jego wielką niedogodnością gdy np. chodzi o rozkazy wojskowe, które powinny być tajemnicą.

Maszyna do oddechania. Profesorowi Poëmu z Norfolku w Wirginji (Ameryka) udało się po wielu długotrwałych próbach i doświadczeniach sporządzić sztuczną maszynę do oddechania, która niedawno została opatentowana. Przy pomocy tej niezwykłej maszyny można podobno osiągnąć zdumiewające wyniki. Przyrząd ten ma nazwę »metalowe serce«, a działalność jego ma w zupełności być taką samą, jak i całego mechanizmu serca ludzkiego. Podstawą tej »maszyny« są dwie rurki, jedna ssąca, wyciągająca z płuc powietrze, druga zaś rurka doprowadza tlen. Z przyrządem powyższym wykonano już szereg doświadczeń, które się podobno doskonale powiodły. I tak n. p. dano zającowi dawkę morfiny, a gdy już lekarze oświadczyli, że zając nie żyje, profesor Poë przywrócił mu życie za pomocą swej maszyny w przeciągu 3 minut. Rzecz oczywista, że zając zdechł później wskutek trucizny ale doraźnie udało się go odratować.

Dalsze doświadczenia robiono z psami i ludźmi pijanymi, którzy przy użyciu tego przyrządu trzeźwiali w przeciągu kilku minut.

Jeżeli powyższe szczegóły okażą się w całej swej osnowie prawdziwe, to przyrząd taki może oddać znaczne usługi w tych wszystkich wypadkach, w których trzeba stosować sztuczne oddechanie.

Elektryczność w rolnictwie. Zastosowanie elektryczności w rolnictwie zdawało się być wprost niemożliwym — a jednak dzięki pomysłowości uczonych staje się ono powoli rzeczywistością.

W Niemczech istnieją już gospodarstwa (pod Berlinem), gdzie elektryka zastępuje nie tylko parę przy młynach, gorzelniach i t. d., ale wypełnia także czynności koni, niezbędnych przy każdym gospodarstwie.

W wielu tych majątkach pod Berlinem spełnia elektryka wszelkie czynności, związane z pracą na roli. Plugi, brony, żniwiarki poruszają się za pomocą stosownie urządzonych machin elektrycznych. Z pól zwożą do stodoł zboże kolejkami elektrycznymi; w stodołach snopy układane są i przenoszone za pomocą specjalnych wind, młocka odbywa się maszynami o motorach elektrycznych. Jednym słowem — istna fabryka produkowania ziarna, pozbawiona wszelkich cech tradycyjnej naszej dotychczasowej praktyki na tem polu.

Postępy te w kierunku coraz większego ujarzmiania sił natury na korzyść człowieka godne są uwagi i zastanowienia. Wynalazcza siła człowieka jest znaczna i umie przewyższać największe przeszkody. To co uczyniono dotąd, to wszystko jeszcze nie zaspokaja myśli ludzkiej. Uczeni pracują dalej i pragną zawiązać jeszcze chmurami i posługiwać się nimi, kiedy zajdzie tego potrzeba. Szczęśliwe próby, podjęte celem rozpędzania gradów dają wynalazcom podstawę do prorokowania również dobrych wyników na polu walki z deszczem. Wtedy dopiero stanęłoby rolnictwo na trwałej i pewnej podstawie, a uprawne grunta zamieniłyby się we wspaniałe ogrody zbożowe.

Są to wprawdzie marzenia na razie. Ale czy zastosowanie elektryczności w rolnictwie nie było kiedyś marzeniem tylko? A dziś co widzimy? Oto marzenie to doczekało się urzeczywistnienia.

§ 73. Szczegółowe przepisy o urzędowaniu sądów rozjemczych i o szacowaniu szkód, o wykluczeniu przewodniczących od orzekania, jak również o obliczaniu kosztów i wysokości djet przewodniczących, wyda po wysłuchaniu wniosków Wydziału krajowego c. k. Namiestnik.

C) Ugodowe unormowanie wynagrodzenia szkód.

§ 74. Uprawnieni do polowania mogą zawierać z właścicielami gruntów dobrowolne umowy, określające obowiązek wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez polowanie lub zwierzynę odmiennie od postanowień niniejszej ustawy. Praw i roszeń płynących z takich dobrowolnych umów mogą interesowani dochodzić i bronić jedynie na zwykłej drodze prawa.

VI. Ogólne postanowienia o Władzach i o postępowaniu niekarnem.

§ 75. Wykonywanie niniejszej ustawy należy w miarę kompetencji, oznaczonej w poszczególnych przepisach, do sądów rozjemczych (§ 65), do politycznej władzy powiatowej albo do Namiestnictwa.

(C. d. n.)

W świat.

Żywicielko droga, ziemio czarna,
Pod plug wzięto ciebie i pod bronę,
W łonie twojem plenne drzemią ziarna,
A my we świat, twe dzieci rodzone.

Na twych łąkach rozszumią się kłosa,
Sierpy brzękną w słonecznej roztoczy,
A przed nami posępne niebiosy,
Głębia świata, którą burza mroczy.

O wy ziarna! o pełne wy snopy,
O ukojnych żniw godzino złota!
Żal i smutek idą w nasze tropy,
A przed nami w mgławicach — tęsknota...

Żal i smutek wiszą jak tumany
Chmur nad naszą macierzystą ziemią,
A jej zagon w skiby rozorany,
A w jej wnętrzu plenne ziarna drzemią.

Któżby śmiał cię winić matko nasza,
Któżby dzisiaj śmiał złorzeczyć tobie,
Że nas droga tułacza przestrasza,
Że cię w takiej rzucamy żalobie.

Żal i smutek niech idą przed nami,
I tęsknota i miłość bez końca,
A ty matko złotymi kłosami
Szumiej, pieśń się i śmieję się do słońca.

Żywicielko droga, ziemio czarna!
I w nas jeszcze wesele zagości,
Jeszcze będziem spożywać twe ziarna,
Jeszcze złożym w twem łonie swe kości!

Jan Kasprówicz.

LUDWIK STASIAK.

OBRONA SZTANDARU.

Powieść historyczna z życia sądeckiego ludu.

(Dokończenie.)

Poznali zamiary Steina obrońcy baszty szewskiej. Gradem kul drogę do wylotu zasypują, linja od Przetakówki do bramy krakowskiej, to szereg trupów i konających Szwedów.. Próżne wysiłki, stracone zachody. Porzucił Stein zamysł zdobycia ścieku, ogólny szturm na basztę kowalską przypuścić kazal. Wszystkie armaty w basztę ową wymierzone. Trzęsienie się wieża w posadach, piechota drabiny niesie, na mury się wdiera, od strony Przetakówki grad kul na wykurze kowalskich murów leci. Padnię wnet ta wieżyca...

Okolo królewskiego sztandaru kowale się biją. Na strzały strzałami odpowiadają. Gdy kula armatnia wykurz zburzyła, piersi sławetnych były murem. Co chwilę ezeladnik pada, co chwilę majster chwyci się za pierś, runie na ziemię. — Rośnie

pokos ludzkich ciał, za pokosem bohaterzy nowi, rozpalone już krzoski i samopały, a przecie ciągle i ciągle pracują.

Zimną krwią, cełnem okiem odznaczył się tu Stanisław Krawczyk. On w robocie przy hakownicy, on ją na wroga celuje, on panew przypala. Strzały jego pustkę w szeregach szwedzkich czynią, śmierć i trwogę roznoszą. W potach stoi Krawczyk, oto znowu idzie rzesza na mury. Wymierzył kował, wypalił, nastawia armatę, silny nabój do gorącej rury sypie, przybił proch kłakami, siekańców nasypał, pańewkę opatrzył, niesie żarzący się knot, przypalił...

Nie wytrzymało siły naboju działo, kamień prochu rozerwał spiż, wybuch okropny. Patrzają ludzie, rana straszliwa, na skórce jeno wisi ręka Krawczyka, którą mu urwał armatni czerep.

Chłopięta zatoczyli nowe działo. Rozeszła się wieść, że prochy na murach się kończą. Całe miasto się rzuciło na ratusz, zapasy prochu wojownikom niesie. Najgęściej trupy na baszcie kowalskiej padają, najkrwawsza tam walka i rzeź, najwięcej nabołów trzeba, Anusia przeto Rabrocka zapaskę pełną nabołów prochowych dźwiga. Kule świszczą, ludzie padają, dziewczę wśród konających się snuje, nad trupami płacze, żywym proch i kule podaje. Oto nowy atak. Walka to już na śmierć i życie, sztandar królewski w strzępy już poszedł. Cechmistrz tam stał, w prawej ręce miecz, w lewej sztandar królewski trzymał. Zasycała kula, otwarł cechmistrz usta, powiotrze chwytą, runął na ziemię wraz ze sztandarem. Oto Szwed się na mury wdarł, z pazurami po sztandar leci. Chwyca Anusia szablę, łeb rozwalila, knecht spadł w przepaść, wzięło dziewczątko chorągiew w ręce, wzniosło go w górę, zwraca się do rycerstwa, wskazuje na sztandar i woła:

— Brońcie go! Na rany Chrystusowe brońcie!

Wróg już na murach. Przybiegli kowalowi na pomoc rzeźnicy. Teraz pracują topory, walka na noże i pazury, rąbią rajtarów, trupie, krwawe cielska szwedzkie z drabin nadół lecą. — Chwieje się walka, lud się z całych murów zbiega. Ze sukienkami leci Władysław Wielogłowski, dopadł krakowskiej bramy, już ma wpaść w walczący tłum...

— Jezus Maryo!!

Zachwiał się sztandar i upadł. Anusia Rabrocka na ziemi leży. Z piersi bije krew. Jako z kamienia źródło, tak z jej piersi fala żywej krwi bije. Blednąca główka w brokat chorągwi otulona... Przypadł rycerz, krew tamuje, patrzy na blednące lica.

— Hanno! Hanno!

Otworła śliczne oczy, spojrziała na rycerza, gasnącym głosem szepcą usta:

— Mój ukochany, mój najdroższy!

Uśmiech na bledziutkich licach, po straszliwej fali krwi poznał Władysław, że to już skon. Widzi, że bledną te wiśniowe wargi. Dla niego one purpurą kwitły, dla niego. Teraz dopiero, w chwili skonu, pierwszy raz zeszło szczęście, pierwszy raz dotknął ustami tych krasnych ust, już nie broni dziewczątko przeczyste, z uśmiechem

szczęścia kona. Wypił życie, wypił duszę z różnych ust dziewoi...

I wstał jako upiór pomsty, jako furja zniszczenia. — Podniósł rękę w szablę zbrojną i woła:

— Kto pójdzie ze mną za mury?!

— Ja pójdę!

— I ja!

— I ja! — woła rzemieślniczy tłum.

Wpadł w gromadę konsul zatrwożony.

— Na rzeź i śmierć pewną iść chcecie.

— Kto chce iść ze mną na pewną śmierć?! — pyta się Wielogłowski.

— Ja!

— I my wszyscy.

Otwarto rycerstwu furtkę kamieniecką. Ciżba szalonych ludzi na szturmujących Szwedów leci, burmistrz i Władysław Wielogłowski im przewodzą. Lecą górale z bandy Litnanowskiego-Nędzy, lecą rzemieślnicy, bednarz Pierzchała, hamernik Strączek, szewc Cyrus, rybak Gadowicz, krawiec Bigos, kotlarz Drwałowicz, pasamotnik Marczala, kuśnierz Witopolski, sierparz Wargulec, paśnik Baradziej, kopijnik Durałka, śrótarz Gadowicz, bębenista Bartek i lunar Szydłowski lecą.

Pierwszy ciał Bartek, ciał jako w świerk smukły

I Oskarowi zagiał hełm wypukły.

Oskar się zachwiał, ciał i gniew go palił,

Bo miecz spadł tylko na bardę ze stali.

Burmistrz trębacza szablą w kark ugodził,

Szydłowski strzelca w łeb uderzył młotem,

Gilowi sierżant piersi skłul brzeszczotem;

Tego szewe Cyrus przebił halebardą,

Bartek rajtara szwedzkiego ściał bardą,

A Oleksowicz zranił muszkietera;

Pijanowskiego, gdy muszkiet odbiera,

Trącił Jameński, wziął broń i wypalił.

Bartłomiej znowu chorążego zwałił,

Gadowicz Szweda zadławił kulakiem,

Browarnik walczył zaś ogniowym hakiem.

Zderzyli się jako fala morska z ogromem skały; musi się rozprysnąć; w niwecz iść ta marna fala, głaz ją zwycięży. Ale nim zwycięży, poderwie fala turni podstawy, skruszy je, za straszna cenę życie sprzeda, Oto polscy rycerze, jako kosiarze, przed którymi snopy. Szczupleje gromadka. Ten niezmierny łan zbrojnego żołdactwa zwycięży wnet ich i pokona.

Nie zwycięży, nie, posiłki mieszczaństwu idą, dzielna obrona Sącza szlachcie otuchy dodała, rycerstwo na pomoc idzie. Nawojowska piechota, słysząc ze Sącza strzały, pod dowództwem Felicjana Kochowskiego przybyła, naciera na Szwedów piechota spiska, z boku uderza Konstanty Lubomirski na czele szlachty. Zachwiał się wojska szwedzkie, chwila jeszcze oporu, łamią się już i rozpraszają, uciekają w nieładzie, leci na nich mieszczaństwo, lecą górale, goni Szydłowski. Władysław Wielogłowski śmierci szuka. Oj znalazł ci znalazł, ale nie śmierć. Znalazł rzecz straszniejszą od śmierci...

W Przetakówce na stokach wałów armatnich leżał jego ojciec. Polska kula pierś nieszczęsnego przeszyla... Ukląkł młody rycerz, ręce załamał, płaczem okropnym wybuchnął...

Zostawili Szwedzi wozy, łupy i armaty, umykają w bezładnym popłochu. Rycerstwo mieszczańskie, poległe za wiarę i za Rzeczpospolitą, pochowano na rogu ulicy Drwalskiej. Trupy szwedzkie pogrzebano na miejscu traceniu zbrodniarzy, jeńców zaś wziął burmistrz do szatławy i tam ich żyć kazal. A Patryk Gordon przez Limanową, Wiśniew i Bochnię do Krakowa ucieka...

Sącz nieśmiertelną okrył się sławą. Lud sądecki pierwszy zerwał się do walki ze Szwedem, mieszczaństwo rozpoczęło świętą wojnę za kraj. — Sącz został oswobodzonym, w trzydziście dni potem odparła wroga Jasna Góra. Nie kto inny, jeno polski lud wojnę świętą zaczął. Polska spała, zbudziło ją mieszczaństwo sądeckie.

ZAKOŃCZENIE.

Wielki sąd gajny zwołano. Wójt oskarżenie przeciw Siemichowskiemu wnosi. Jakób Swiechowiec, przed sądem żali się, że Siemichowski łupił groby, hańbił trumny i bezczęścił świątynie. Przesłuchano świadków uczciwych. Spisali podpiski zaświadczenia przed krzyżem złożone. Wójt powstał i ogłosił wyrok:

»Ponieważ z przesłuchania świadków jasno udowodniono, że Florjan Siemichowski już dawniej niezmiernie występne wiodąc życie; zbrodnie stanu nie tak z ostatniej potrzeby, jak z czystej złości popełnił; także mężobójstwa był się dopuścił, a ostatnimi czasy chytrze i podstępnie przeciw prawu narodów i pobożności chrześcijańskiej grobów wiernych katolików w kościele kolegiaty dobywał i do tego występku nawodził; nawet zwłoki w grobach i trumnach obdzierał, wroga na kraj naprowadził, czem przeciw Boskim i ludzkim prawom wystąpił. Przeto Siemichowskiego sąd wójtowski sądecki ucięciem głowy na środku rynku, skazać postanowił«.

Wyprowadzono Siemichowskiego na plac hańby i kat ściał jego głowę. Pochowano go razem ze Szwedami, którym tak wiernie służył. Burmistrz Jan Marcowicz zapłacił katowi takse.

Wiosenne słonko zagląda na cmentarz franciszkański, blaskiem złotym oświeca świeżą mogilę. Co dzień zakonnik młody tu przychodzi, na ławce siada, złocistą księgę otwiera, modli się, modli.

Ukończył modlitwę, rydel teraz bierze, mogilkę okopuje. Wiosenka już. Czas na mogilce kwiaty siać. Zakonnik wsadził w ziemię cebulki lilji i t. p., a gdy raz z końcem czerwca zeszło, grób się znagła tak zabielił, że jasności tej mogiły dziwowało się nawet słoneczko złote.

Gorzkiemi łzami zakonnik płacze i lka, księgę otworzył, pociechy szuka...

Zazgrzybiały drewniane drzwi furtki cmentarnej. Patrzy zakonnik, staruszek jakiś zgarbiony. Na czole jego blizna. Powstał mnich, bieży, z oczą staruszka wita. Wziął go pod ramię, wspie-

ra go, do mogiły prowadzi, chce pocieszyć, chce płacz serdeczny uspić — sam płaczem okropnym wybuchnął. Staruszek pochylił się, upadł, usta lękają i płaczą:

— Anusiu!! Moja Anusiu!...

KONIEC.

Ceny targowe.

W Krakowie płacono we wtorek 5. bm. za 50 kilogr.:
Pszonica biała od koron 12:15 do 12:40; czerwona i żółta 12:10 do 12:40; węgierska 12:40 do 12:60. Zyto galicyjskie 9:— do 10:50; targowe 9:60 do 9:90; węgierskie 10:80 do 12:50; Jęczmień na krupy 7:10 do 7:95; na paszę 6:30 do 6:80. Pęczak 10:80 do 11:25. Owies do siewu 7:70 do 7:90. Proso zwykłe 7:— do 7:40. Kasza jaglana 12:— do 13:—, Ryż 16:— do 24:—, Groch Wiktorja 11:10 do 14:50; zwykły 11:70 do 12:—; pastewny 9:50 do 10:95. Fasola krasa 8:10 do 12:95; perlowa 10:— do 11:—, Bobik 7:60 do 8:20. Wyka 7:— do 7:80. Łubin 6:60 do 7:30; niebieski 6:20 do 6:70. Otręby pszenne i żytnie 6:30 do 6:80. Siano zwyczajne 4:60 do 5:60. Koniczyna pastewna 5:20 do 6:20, Słoma żytnia 3:80 do 4:20. Koniczyna nasienna czerwona 75:— do 105:—, Tymotka 17:— do 25:—; Rzepak 15:25 do 15:75.

Ceny podane w koronach.

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarji adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki 1. 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

Odpowiedzi Administracji.

Kwaśniak W.: Misiak W.: otrzymaliśmy, dziękujemy, do Amer. wysłane. — Ogarek J., Furman J.: otrzymaliśmy. — Kramarz J.: p. wpisaliśmy 3 K. zapłacone do 1/12 1908 druga 1 K. zapłacone do 1/7 1908 czy dobrze? — Turoń W.: otrzymaliśmy, zapłacone do 1/10 1908. — Kuźma A.: zaczekamy, tylko prosimy pamiętać. — Zabek A.: 5 K. otrzymaliśmy. — Belza T.: otrzymaliśmy, zapłacone do 1/10 1908. — Wrona J., Tow. Rycerzy Pols.: otrzymaliśmy. — Kostecki W.: wysłaliśmy, zapłacone do 1/6 1907. — Lenik J., Stachura J.: otrzymaliśmy.

Aby uniknąć przerwy w otrzymaniu „Przyjaciela“ prosimy Czytelników zalegających z zapłatą o wyrównanie zaległości. Przy zmianie adresu prosimy podawać i stary adres.

Kupując lub zamawiając u firm, ogłaszanych w naszym piśmie, prosimy powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO balsam

z zieloną marką ochronną Zakonnicy. Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5 —, opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centylołowa

Najmniejsza wysyłka 2 stółki K. 3:60, opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kncrczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzji i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Robitsch. Skład we wszystkich aptekach.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWYDLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH
I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

otworzył z dniem 15 kwietnia 1908

W BOGUMINIE (ODERBERG)w domu Pana Kasslera w pobliżu
dworca kolejow. naprzeciw apteki**AGENCYĘ DLA WYMIANY PIENIĘDZY**:: :: **WSZELKIEGO RODZAJU.** :: ::**Dr Teofil Wiecław**

otworzył kancelaryę adwokacką 2-10

W NOWYM SĄCZU.**Adwokat Dr. Zygmunt Pistewicz**otworzył kancelaryę w Dąbrowie koło Tarnowa
w domu pp. Wędkiewiczów (stara apteka) i zaj-
muje się nie tylko sprawami sądowymi, lecz także
administracyjnymi.**Dr Karol Stanisław Smoleń**

otworzył

kancelaryę adwokacką w Chrzanowiei udziela pomocy prawnej w sprawach 2-3
cywilnych, karnych i administracyjnych.**Poświadczenie!**Niżej podpisana wzięłam z apteki pana Stanisława Szcze-
pańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu pigulek na
chorobę św. Walentego, czyli pałaczkę. Po użyciu tych pigu-
lek, całkiem padaczka ustala, a chorey przychodzi do pamięci. Każ-
demu zalecam ten środek.W Toporzysku przy Jordanowie w lutym 1908 r.
Tekla Sutor. — Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala,
jako świadkowie.Apteka poleca: Pigulki na padaczkę po 5 koron pudelko
(100 pigulek), maść na odmrożenie po 1 K., 2 K. i 5 koron,
maść na świerzb po 1 K. i 3 K. jakoteż wszelkie środki,
aparaty, przyrządy. Recepty przysłane w liście wykonywa
się odwrotnie i wysyła pocztą natychmiast.Apteka otrzymuje liczne podziękowania i liczne uznania za
wyroby przez się polecane. — Adres:**APTEKA****STANISŁAWA SZCZEPAŃSKIEGO**

w Zabłociu przy Żywcu.

Czytelników „Przyjaciela Ludu“proszę jak najprzejmiej o powiadomienie mnie o obecnem
miejscu pobytu mej siostry, która 7 kwietnia b. r. była na
targu w Zassowie i do dzisiejszego dnia nie powróciła. Jest
rodem z Wiewiórki (pow. Pilzno), liczy około 36 lat, głucho-
niema, wzrostu średniego, włosy ciemne, twarz pociągła,
dziubata, ubrana była w kaftanik różowy, spódnicę perka-
lową, fartuch ciemny, trzewiki sznurowane.Łaskawemu odnalazcy wypłać 100 koron oraz koszta
podróży do Wiewiórki. Pisemne wiadomienie proszę tak
adresować: Izrael Kirsz w Wiewiórcu, o. p. Zassów. 2-2S
L
A
V
I
A**„SLAVIA“****Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze**

(założony w roku 1869, w Galicyi od roku 1874)

okńczył z rokiem 1906 trzydziesty ósmy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich
sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1906

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	38,242.074 kor. — „
Premje, uboczne należności i odsetki za 1906 rok	8,878.350 „ — „
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1.144,567.750 „ 98 „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1906	4,760,609 „ 98 „
W ciągu 38 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	91,936.993 „ — „

Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub
na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia
od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych,
tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“
dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15 a.„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie
nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.S
L
A
V
I
A

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-
szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, bar-
chany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki,
szkienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz
jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdziekolwiek płó-
cien kupować nie będzie.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie.
Również silne materye na ubrania, dla każdego
stanu i na każdą porę poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy

„pod opieką Najśw. Rodziny“

Józefa Jórasha

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

Na żądanie posyłam próbki darmo i oplatnie. »»

Konkurs.

Pierwsze krajowe Towarzystwo wzajemnych ubez-
pieczeń żywego inwentarza (bydła) we Lwowie, ulica
św. Piotra L. 9, ogłasza konkurs w zachodniej Galicyi
i Wielkiem Księstwie Krakowskim na posady miejsco-
wych agentów po wsiach, inspektoratów po miastach
powiatowych i jeneralnego zastępcy w mieście Krakowie.

Prowizya od zaasekurowanej sztuki wynosi 50 hal.
Zgłaszać się do końca kwietnia pod powyższym
adresem.

Ogólna suma wypłaconych odeszkodowań wynosi
kwotę 16.656 koron.

3-3

Dyrekcya.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenki darmo.

Północno niem. Lloydu w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi po-
sgiesznyimi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Balti-
more, Galvestonu), Kanady, Brazyliji, Argentyny,
Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd. ~~Ameryki~~

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lą-
dowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie
Pasaż Hausmana 9. 8-24

Pierwsza krajowa fabryka
oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów

BAZYLEGO AKSLERA

w Drohobyczu

poleca: Smarowidło do osi żelaznych i drewnia-
nych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece itp.
prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą

TEPICIEL GRZYBA

po cenie 20 hal. za 1 klg.

7-12

Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam darmo.

Realność do sprzedania

16 morgów dobrego gruntu i lasu wraz z budyn-
kami dobrze urządzone, a przytem można do-
kupić 14 morgów w Banku Parcelacyjnym, którego
grunta przypierają do tej realności. W miejscu są
kolonie polskie 3 kilometry od miasteczka Wojni-
łowa, gdzie jest kościół szkoła. Wszelkich infor-
macji udzieli Franciszek Błaż w Czereszankach o. p.
Wojniłow.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz b. 2, Maść na wola K. 2, Limiment na suchy ból R. 1.60.

Syrup halsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1.60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

»» Wysyłki codziennie nie licząc opakowania. »»

SINGERA MASZyny DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny do szycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym zna-

kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one stoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Z dniem 15. maja 1907 otwartą została

Tkálnia Płócien

w Korczynie obok Krośna

Antoniego Mięśowicza

byłego magazyniera Towarzystwa Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra, pracującego w temże Towarzystwie przez 25 lat, który poleca po nmiarkowanych cenach, z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane własnego wyrobu płótna różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych, oraz prześcieradła i różnej szerokości, płótna pętlone, ręczniki, chusteczki do nosa, ściertki, obrusy, serwety i płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, szewioty itp.

Na żądanie wysyła próbki darmo i oplatnie.

Skład maszyn rolniczych.

Jędrzej Krukierok

w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.

Ceny bardzo niskie Wyrób pierwszorzędny.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.
Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.



Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultherias compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

obemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewehego, Haya, Łazowskiego, Dra Piępes-Peratwińskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Szybko!**Tanio!**

Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Schichta ekstrakt do prania

1—5

nazywa się

„Pochwała Gospodyń“

Najlepszy proszek mydlany do namaczania bielizny!

Wszędzie do nabycia.

GEORG SCHICHT A-S., Aussig n/Elbą w Czechach.

Ucznia

chłopca z ucziwej rodziny, przyjmie do nauki,
szewc Rudolf Szymiczek w Wierzyniowicach p. Niem.
Lułynia (Śląsk austr.)

ŻUZŁE THOMASA

(Tomasyńska)



5—11

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

INŻ. CHEM.

WINCENTY BOGUCKI

W CHRZANOWIE.

Jedyna w kraju

SPECYALNA FABRYKA MASZYN I FORM

dla przemysłu cementowego i betonowego.

Buduje maszyny do wyrobu: dachówek, cegieł i posadzek
cementowych oraz formy do wyrobów betonowych i dostarcza
je po cenach najniższych.

Kompletne urządzenia do wyrobu dachówek już od 500 Koron.

Kosztorysy i wyjaśnienia odwrotnie i bezpłatnie.

Interesanci w fabryce zawsze mile widziani.

Tanio do sprzedania:

Płótna czysto-liniane

w sztukach po 35 m., również w pół-szulkach. Także
Szirtingi półliniane w sztukach po 23 m. i 35 m. w cenie
od 50 h. do 1 kor. za metr.

Kapy na łóżka

bardzo wspaniale i śliczne desenie w rozmaitych kolo-
rach w cenie po 5, 6, 8 i do 20 kor. Towar nie nada-
jący się wymieniam według wyboru. Uprasza się zwrócić
z całym zaufaniem do Tkalni

Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w Korczynis obok Krosna.



Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich
i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych. **KOSKOSKOS**

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. **KOSKOSKOS** Cennik gratis

Lwów, Hotel Żorża.

Józef Iwanicki

specjalista i mechanik

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

WOLNIKI

Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf w Pilźnie o 2 kilometry rządowym gościńcem. Szkoła ludowa w miejscu, parafia w Łękach o 2 kilometry. Stacja kolejowa Czarna w odległości 10 klm., a do Dębicy, gdzie gimnazjum 12 klm.

Obszar 191 mg. ról i łąk, 39 mg. lasu. Grunta bardzo urodzajne o korzystnych spadach.

Budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w części przy gościńcu bitym z Pilzna do Tarnowa idącym, częścią przy drodze do Łęk dolnych.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9, który co tydzień we czwartki na miejsce przyjeżdża.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały w sąsiedniej majątności Podgrodzie.

3-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konie znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

2-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafia w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyřęby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

3-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnione

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego l. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

2—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo płenne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 złr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). Na miejscu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

2—4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 km. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

2-4

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Fryszaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Fryszak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

2-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 2-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafja, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łąk i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kutakowski. 2-4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5 $\frac{1}{2}$ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przosyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznianek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narycz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deakur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.